

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Moda, ubiory codzienne, ubiory do pracy, obuwie

Moda w okresie PRL i stroje mojej mamy

Była pani [krawcowa], teraz [ta] ulica nazywała się Niecała, wcześniej nazywała się Sławińskiego. Pani szyła ubrania i tam mama [zamawiała] wszystkie sukienki, garsonki, mama była szczupła, więc wyglądała dobrze we wszystkim. Były sukienki bombki, odcinane w tali, za kolano, albo garsonki, luźne żakiety, albo z baskinką i wąskie spódnice, a sukienki rozszerzane od pasa. Powiem tak, rzeczywiście panie w PRL-u nie miały takich możliwości wyboru tkanin, ale każda była ubrana inaczej, chociaż czasami tkaniny były podobne. Myślę, że to było ciekawe, bo nie były jednakowe, panie rzadko chodziły w spodniach, ale niektóre chodziły. Myślę, że były ubrane elegancko. Tato chodził cały czas w mundurze, ale miał bonżurkę, nie szlafrok, na przykład rano w niedzielę, jak nie szedł do pracy, to nakładał tę bonżurkę i chodził pół dnia w bonżurce, taki rodzaj marynarki. Na jednym z przedwojennych filmów, zdziwiłam się, taka dziwna marynarka taty, chyba wakacyjna. Mama ubierała się głównie w różnego rodzaju kostiumy do pracy, bo tak było najwygodniej i małe szpileczki, nie kaczuszki, tylko troszkę wyższe, ale nie szpilka, albo buty na słupku, nie chodziła nigdy na płaskich butach, mały słupek. Buty to też był problem w Polsce. Dzieci chodziły w zimie w tak zwanych „tatrzańkach”, [były] z filcu i sznurowane, albo trzewiczki, ale nie było wyboru takiego, o którym można by wtedy pomarzyć. Natomiast te panie, które ja znam, to każda była ubrana inaczej, ubrania się raczej nie powtarzały, można powiedzieć, że były unikatowe, pomimo że to była zwykła pani krawcowa, nie pamiętam jej nazwiska, na Sławińskiego zaraz za akademikiem kulowskim dla studentów.

Data i miejsce nagrania	2020-11-24
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"